

Julia Piotrowska

Katolickie Gimnazjum
im. św. Jadwigi Królowej
ul. Św. Jadwigi Królowej 5
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09

e-mail: kliceum@internetdsl.pl

iwa2983@o2.pl

Legenda o Sandomierzu

Dawno temu, kiedy jeszcze po lasach chodziły krasnale oraz bajeczne stworzenia, ziemiami dzisiejszego Sandomierza rządził pewien książę, a ludzie nazywali go Rossem Groźnym, bo nie znał on litości.

Miał on córkę Melisandre, która miała szesnaście lat, chciał ją wydać za mąż za starszego od niej o trzydzieści lat księcia sąsiedniego państwa. Ona jednak nie chciała się na to zgodzić, pragnęła ona wyjść za innego. Jej ojciec nie chciał o tym słyszeć. Gdy jej wybranek przyjechał ze swoją świtą prosić o rękę córki, książę nie miał litości i kazał wszystkich ścinać.

Księżniczka wpadła w rozpacz, za wszelką cenę próbowała uciec z pałacu - udało jej się to. Pomogła jej w tym służąca, jej niańka z dzieciństwa. Zaprowadziła ją do lasu i wróciła do zamku, bojąc się gniewu właściciela.

Dziewczyna nie wiedziała, co ma dalej zrobić, dokąd pójść. Gdy szła przed siebie, myśląc o niegodziwym losie, jaki ją spotkał, zobaczyła obserwującego ją krasnalą. Spytała się go, czy jej pomoże, na co odparł, że nie za darmo. Wyciągnęła garść srebrnych monet i mu je wręczyła. Karzeł zaprowadził ją do swojej chaty, gdzie dał jej jedzenie i nocleg. W tym samym czasie ojciec księżniczki kazał swoim ludziom jej szukać, nawet wyznaczył nagrodę w postaci sporej sumy. Gdy krasnal się o tym dowiedział, wydał ją. Prędko znaleźli księżniczkę i zaprowadzili przed oblicze księcia. On też postanowił, za zniewagę, jaką mu uczyniła, umieścić ją w lochach i zamurować. Tak też zrobiono. Melisandre bardzo cierpiała z powodu straty ukochanego i nie przejmowała się swoim losem. Zmarła kilka dni po tym, jak ją uwięzili. Jej ojciec po długich namysłach chciał ją uwolnić, ale było już za późno. Do końca życia czuł ciężar. Co do księżniczki, podobno jej duch krąży po podziemiach i oplakuje los ukochanego.